VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Petycji**
(nr 69)
z dnia 5 kwietnia 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Petycji (nr 69)

5 kwietnia 2017 r.

Komisja do Spraw Petycji, obradująca pod przewodnictwem posła **Sławomira Jana Piechoty (PO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie petycji wielokrotnej w sprawie zmiany ustawy z dnia 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów (Dz. U. z 2001 Nr 73 poz. 763 ze zm.) w zakresie powierzenia nadzoru nad wykonywaniem ustawy ministrowi właściwemu do spraw zdrowia (BKSP-146-149/16);

– rozpatrzenie petycji w sprawie zmiany art. 80 ust. 3 ustawy z dnia 7 września 1991 r. o systemie oświaty (Dz. U. z 2015 r. poz. 2156 ze zm.) w taki sposób, aby jednostka samorządu terytorialnego nie pokrywała z dochodów własnych dotacji przekazywanej dla szkół publicznych prowadzonych przez osoby fizyczne i prawne, będących szkołami tego samego typu i rodzaju, co szkoły prowadzone przez tę jednostkę, w zakresie przekraczającym kwotę przewidzianą na jednego ucznia szkoły danego typu i rodzaju w części oświatowej subwencji ogólnej dla tej jednostki (BKSP-145-156/16);

– rozpatrzenie petycji w sprawie ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym (Dz. U. z 2014 r. poz. 1450 ze zm.) w zakresie warunków wykonywania czynności agencyjnych przez agentów ubezpieczeniowych oraz nakładania przez organ nadzoru na zakłady ubezpieczeń kar pieniężnych (BKSP-145-160/16);

– rozpatrzenie projektów dezyderatów w sprawie:
– funkcjonowania przepisów dotyczących karania za uchylanie się od wykonywania kontaktów z dziećmi orzeczonych przez sądy bądź też uregulowanych w formie ugody zawartej przed sądem albo mediatorem;
– zmiany w ustawie – Kodeks rodzinny i opiekuńczy;
– zbrodni popełnianych na jazydach oraz pomocy dla jej ofiar.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Radziszewski** naczelnik Wydziału Sektora Ubezpieczeń w Departamencie Rozwoju Rynku Finansowego Ministerstwa Finansów, **Krzysztof Pater** stały doradca Komisji oraz **Tomasz Kuszłejko** asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu: **Kamil Micał** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komunikacji Społecznej.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Szanowni państwo, witam. Otwieram posiedzenie Komisji do Spraw Petycji.

W projekcie porządku posiedzenia mamy następujące punkty. W punkcie pierwszym, rozpatrzenie petycji wielokrotnej w sprawie zmiany ustawy z 8 czerwca 2001 r. o zawo-

dzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów w zakresie powierzenia nadzoru nad wykonywaniem ustawy ministrowi właściwemu do spraw zdrowia. W punkcie drugim, petycja w sprawie zmiany art. 80 ust. 3 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty w taki sposób, aby jednostka samorządu terytorialnego nie pokrywała z dochodów własnych dotacji przekazywanej dla szkół publicznych prowadzonych przez osoby fizyczne i prawne, będące szkołami tego samego typu i rodzaju co szkoły prowadzone przez tę jednostkę w zakresie przekraczającym kwotę przewidzianą na jednego ucznia szkoły danego typu i rodzaju w części oświatowej subwencji ogólnej dla tej jednostki. W punkcie trzecim, petycja w sprawie ustawy z 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym w zakresie wykonywania czynności agencyjnej przez agentów ubezpieczeniowych oraz nakładania przez organ nadzoru na zakłady ubezpieczeń kar pieniężnych. Czy do takiej propozycji porządku posiedzenia są uwagi? Nie słyszę. Zatem uznaję, iż porządek posiedzenia został przyjęty.

Proszę pana wiceprzewodniczącego Grzegorza Raniewicza o przedstawienie petycji wielokrotnej w sprawie zmiany ustawy z 8 czerwca 2001 r. o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów. Bardzo proszę.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, petycja została wniesiona przez Śląskie Stowarzyszenie Obrony Praw Ojca. Jej przedmiotem jest żądanie podjęcia inicjatywy ustawodawczej nowelizacji ustawy o zawodzie psychologa. Nowelizacja miałaby na celu przekazanie nadzoru nad wykonywaniem ustawy ministrowi zdrowia, obecnie jest to minister pracy. Przy czym wnioskodawca argumentuje to tym, że umocowany do tego minister właściwy do spraw pracy przez 10 lat nie wykonał ciążących na nim obowiązków, przez co w szczególności nie został utworzony samorząd zawodowy psychologów. Petycja spełnia wymogi formalne, mieści się w ramach ustawy, także możemy rozpatrywać.

Mamy opinię BAS-u. W opinii podkreślone jest, że zawód psychologa jest zawodem zaufania publicznego. Zgodnie z art. 17 Konstytucji w drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego. Jednakże pomimo upływu 10 lat od dnia wejścia ustawy, tam jeszcze był pięcioletni okres vacatio legis, ustawa nie zafunkcjonowała w praktyce. Jest wiele podnoszonych przyczyn, dlaczego ustawa nie zafunkcjonowała. Między innymi już w trakcie tworzenia samej ustawy były dosyć istotne spory pomiędzy psychologami o kierunku, w jakim powinna ona pójść. Również w trakcie tworzenia ustawy była istotna nowelizacja i później praktycznie cały czas trwały prace nad bardzo głęboką nowelizacją ustawy. W roku 2012 Zespół do spraw Programowania Prac Rządu zdecydował o włączeniu do planu pracy legislacyjnej Rady Ministrów projekt ustawy całkowicie uchylający dotychczasową ustawę o zawodzie psychologa i samorządzie zawodowym psychologów, która z powodu wad prawnych nie spełnia założonych w niej celów.

Aktualnie rządowe prace legislacyjne związane ze zmianą regulacji dotyczącej wykonywania zawodu psychologa nie są prowadzone, jak podkreśla ministerstwo, związane jest to z trwającym przeglądem zawodów regulowanych. Przegląd został zlecony przez Parlament Europejski, prowadzi go Komisja Europejska. W związku z tym ministerstwo wstrzymuje się z wszelkimi pracami do zakończenia tego przeglądu, aby uzyskać ze strony Parlamentu Europejskiego kierunki odnośnie zawodów regulowanych. Myślę, że tyle na wstępie oceny, co do samych wniosków, to może po dyskusji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Zapraszam do dyskusji. Ktoś z państwa? Może pan Krzysztof Pater zechciałby się odnieść do tej sprawy.

Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:

Dzień dobry. Wydaje się, że przenoszenie kompetencji z ministra do ministra nie rozwiązuje problemu. Zwłaszcza, że nie wydaje się, aby minister właściwy do spraw zdrowia był właściwym do zajmowania się problemem psychologów. Natomiast, ponieważ z opinii BAS wynika, że w styczniu Komisja Europejska miała publikować wyniki swoich analiz. Także jak pan poseł sprawozdawca powiedział, rząd w przyszłości bardzo poważnie rozważał w ogóle wycofanie się tej ustawy. Proponowałbym rozważenie skierowania dezyde-

ratu do ministra rodziny pracy i polityki społecznej o wskazanie, jak zamierza rozwiązać istotę problemu, czyli fakt, że ustawa pomimo wielu lat nie została faktycznie wdrożona. Wtedy będą jasne intencje rządu w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Zatem jest rekomendacja, aby dzisiaj wobec oczywistych problemów z wdrażaniem ustawy i braku potrzebnych uregulowań wystąpić z dezyderatem. Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos w dyskusji? Nie widzę. Bardzo proszę pana przewodniczącego Raniewicza o końcową rekomendację.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Istotnie przenoszenie nadzoru pomiędzy ministerstwami w żaden sposób nie zmieni możliwości wprowadzenia ustawy w życie, a co do samej Komisji Europejskiej, nie znamy jeszcze wytycznych. W związku z tym taki kierunek dezyderatu jest jak najbardziej zasadny po to, aby zapoznać się, jakie ma plany ministerstwo, czy całkowite uchylenie tej ustawy, czy też napisanie nowego projektu ustawy.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czyli jest rekomendacja dezyderatu do ministra rodziny pracy i polityki społecznej. Czy wobec takiej rekomendacji są uwagi, zastrzeżenia? Nie słyszę. Zatem przyjmujemy decyzję o wystąpieniu z dezyderatem w tej sprawie.

Szanowni państwo, mam prośbę o rozszerzenie porządku obrad, albowiem zapodziała mi się kartka z pełną propozycją porządku, który był do państwa przesłany. Mianowicie w punkcie czwartym rozpatrzenie projektów dezyderatów w sprawie: funkcjonowania przepisów dotyczących karania za uchylanie się od wykonywania kontaktów z dziećmi orzeczonych przez sądy bądź też uregulowanych w formie ugody zawartej przed sądami albo mediatorem; następnie zmiany w ustawie Kodeks rodzinny i opiekuńczy; a także zbrodni popełnianych na jazydach oraz pomocy dla jej ofiar.

Czy do takiej propozycji uzupełnienia porządku obrad są zastrzeżenia? Nie słyszę, a zatem w ten sposób poszerzamy porządek posiedzenia o rozpatrzenie projektów trzech dezyderatów.

Szanowni państwo, przechodzimy do punktu drugiego. Petycja w sprawie zmiany art. 80 ust. 3 ustawy z 7 września 1991 r. o systemie oświaty. Teraz nie będę powtarzał tego długiego rozszerzenia, w jaki sposób zmiana ustawy o systemie oświaty ma nastąpić. Myślę, że przedstawi to pani poseł referent, pani wiceprzewodnicząca Urszula Augustyn. Bardzo proszę.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowna Komisjo, postaram się to zrobić, ale nie gwarantuję efektów, ponieważ problem, który jest podniesiony w petycji dotyczy bardzo skomplikowanej rzeczy. Mianowicie naliczania subwencji oświatowej, a także podziału odpowiedzialności i finansowania zadań związanych z edukacją między budżetem państwa, czyli subwencją oświatową, dotacjami a dochodami własnymi samorządu. Bardzo to jest skomplikowana materia. Niemniej jednak rozpocznę od tego, że petycję skierował do nas wójt gminy Boguty-Pianki pan Józef Bogucki. Mniemam, że wójt podnosi problem, który jest generalnie problemem bardzo wielu gmin, które borykają się z niedoborami w finansowaniu zadań edukacyjnych, które na te gminy spadają. Petycja jest wniesiona prawidłowo i spełnia wszelkie wymogi formalne.

W samej petycji pan wójt proponuje, abyśmy w ustawie o systemie oświaty, której ostatnia nowelizacja obowiązuje od 1 stycznia 2017 r., uzupełnili czy też poprawili art. 80 ust. 3, wnosząc dodatkowe zdanie w brzmieniu: „W przypadku gdy podstawowa kwota dotacji dla szkół z budżetu jednostki samorządu terytorialnego obowiązanej do prowadzenia danego typu i rodzaju szkół jest wyższa niż kwota przewidziana na ucznia w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostki samorządu terytorialnego, jednostka samorządu terytorialnego otrzymuje z budżetu państwa dotację równą różnicy pomiędzy podstawową kwotą dotacji dla szkół danego typu i rodzaju, prowadzonych przez tę jednostkę samorządu terytorialnego a kwotę przewidzianą na takiego ucznia w części oświatowej subwencji ogólnej dla jednostki samorządu terytorialnego".

Żeby to przełożyć z polskiego na nasze, chodzi generalnie o to, że gmina, która prowadzi politykę oświatową, niektóre szkoły może powierzyć podmiotom innym niż ona sama. Są to także szkoły, które są prowadzone tak jak szkoły publiczne, ale finansowane są właśnie po części subwencją oświatową, po części przez dochody samorządów. Taka jest zasada, że samorządy do tych szkół niepublicznych muszą przekazać taką kwotę, jaką średnio przeznaczają na edukację ucznia w szkołach prowadzonych przez siebie. Problem polega na tym, że w nowelizacji wspomnianej tutaj, obowiązującej od 1 stycznia 2017 r. niektóre środki zostały obniżone. Minister na przykład obniżył środki na edukację domową do 60%, czyli jest to naprawdę poważny uszczerbek. Pan wójt zresztą bardzo dosadnie się na ten temat wyraża. Pozwolę sobie zacytować ostatnie zdanie z jego uzasadnienia: „Najwyższy czas skończyć to złodziejstwo w majestacie prawa na dochodach jednostek samorządu terytorialnego" – i dlatego składa petycję.

W analizie, którą dokonało Biuro Analiz Sejmowych podnoszone są dwie kwestie. Pierwsza, która absolutnie koresponduje z tym, o czym wielokrotnie na posiedzeniach Komisji mówił pan poseł Jachnik, czy wójt, burmistrz, samorząd terytorialny może wnosić petycję, szczególnie w tej sytuacji, w której dzisiaj jesteśmy, ponieważ dzisiaj mówimy w zasadzie o całym systemie finansowania oświaty, czyli to jest pierwsza podnoszona kwestia. Druga kwestia, zresztą w bardzo dokładnej analizie BAS-u, to jest historyczne pokazanie, w jaki sposób finansowanie oświaty, ale także sposób przejmowania szkół od lat 90. kształtował się i w jaki sposób kształtowały się poszczególne nowelizacje ustawy o systemie oświaty. Było ich bardzo wiele i w tych poszczególnych nowelizacjach doprecyzowywano, w jaki sposób i w jakich wysokościach mają być finansowane przez samorządy szkoły publiczne prowadzone przez inne organy. To się zmieniało, ponieważ ciągle wątpliwości budzi na przykład sposób przekazania pieniędzy, rozliczanie tych pieniędzy. Nawet regionalne izby obrachunkowe często także zgłaszały swoje wątpliwości. Czyli materia jest dosyć trudna.

Bardzo, niestety bardzo skomplikowany jest także sposób wyliczania samej subwencji oświatowej. On się także zmienia. Konia z rzędem temu, kto dokładnie potrafi wyliczyć, jakie pieniądze należą się w danym roku szkolnym danej gminie na swoich uczniów. Jest to też skomplikowana rzecz i za to należałoby się zabrać, ale jest to, powiedziałabym, decyzja systemowa, część pieniędzy, które otrzymuje gmina z budżetu państwa w formie subwencji oświatowej jest przeliczana na jednego ucznia. Jest oczywiście liczone zadanie edukacyjne, liczba oddziałów itd., itd., ale tę politykę edukacyjną kształtuje sobie gmina. Gmina sama decyduje o tym czy powierza zadania innym podmiotom niż ona sama, które szkoły przejmują podmioty niepubliczne itd., tę politykę prowadzi gmina. Są gminy, które politykę prowadzą sprawniej, a są gminy które prowadzą mniej sprawnie.

Niemniej jednak większość samorządów do tak zwanej edukacji dokłada. A dlaczego dokłada? Przede wszystkim dlatego, że nakładane są bardzo różne zadania, że nie zawsze finanse z subwencji wystarczają, a poza tym edukacja jest zadaniem własnym gminy i ma być finansowana także z własnych dochodów, czyli z podatków od osób prawnych i od osób fizycznych, i te pieniądze gmina otrzymuje. Bardzo wiele czynników składa się na to, jaką wysokość środków musi dołożyć gmina do realizowania swoich zadań oświatowych. Są gminy, które radzą sobie doskonale, są gminy, które radzą sobie mniej doskonale, są gminy, które utyskują, że na własne zadanie muszą własne pieniądze wykładać, różnie to wygląda.

Myślę, że problem leży po obu stronach, ponieważ z jednej strony faktycznie należałoby się przyjrzeć temu, w jaki sposób naliczana jest subwencja oświatowa i może ją trochę uprościć, żebyśmy mieli łatwość. Bardzo częste są przypadki, że samorządy naliczają, znaczy jak gdyby prognozują swoją własną subwencję oświatową i wyliczają według własnego algorytmu, a potem się okazuje, że jednak państwo przekazuje inną kwotę. Tutaj, te wyjaśniania, dlaczego tak a nie inaczej są często bardzo kłopotliwe i burzliwe, i często na styku ministerstwo a samorządy jest gorąca debata. Oczywiście problemem jest także liczba uczniów. Doskonale wiemy, że w ciągu ostatnich 10 lat grubo ponad milion uczniów niestety zabrakło w systemie, więc zawsze to jest kłopot. Natomiast kolejne jak gdyby zmiany przepisów powodują, że pomiędzy samorządami a szkołami, czy też pod-

miotami, które prowadzą szkoły publiczne, a to nie są szkoły samorządowe, też narastają różnego rodzaju nieporozumienia.

Mówię o tym w sposób bardzo ogólny. Jeśli ktoś z państwa jest zainteresowany, opinia jest szalenie precyzyjna i dokładna, ale mówienie o niej w całości zajęłoby bardzo dużo czasu. Natomiast problem, który podnosi pan wójt, jest problemem o charakterze systemowym, i tak jak mówię, konia z rzędem temu, kto potrafi go rozwiązać jedną petycją, czy wpisaniem jednego zdania do ustawy o systemie oświaty. Raz jeszcze podsumuję, dlaczego. Po pierwsze dlatego, że gminy mają obowiązek finansowania edukacji także z dochodów własnych. Po drugie dlatego, że polityka edukacyjna, sieć szkół, ilość klas, ilość uczniów w klasach w lwiej części, zależy od tego jak tę politykę prowadzi gmina. Jest to jedna strona medalu. Druga strona medalu jest taka, że w subwencji oświatowej, co prawda, pieniędzy jest trochę więcej niż było wcześniej, na przykład w ciągu ostatnich 8 lat myśmy dołożyli 10 miliardów. Są to naprawdę ogromne pieniądze. Jednak zmienia się liczba uczniów i te zadania oświatowe też się zmieniają.

Rozumiem rozgoryczenie pana wójta, który wykazuje mocną nerwowość ze względu na to, że w ostatnim roku, czyli w ustawie, która obowiązuje od początku 2017 r., koszty na edukację domową znacząco są ograniczone. Proszę państwa, jednak 60% naprawdę jest to kupa pieniędzy, dlatego rozumiem, że pan wójt jest tutaj oburzony. Natomiast uważam, że rozwiązań systemowych nie jest w stanie realizować Komisja do Spraw Petycji. W związku z tym mam nadzieję, że jakaś dyskusja się jeszcze wywiąże, ale od razu mówię, że raczej wnioskowałabym o to, żebyśmy nie uwzględnili żądania zawartego w tej petycji, ponieważ nie jesteśmy w stanie tego zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję pani przewodniczącej. Zanim przejdziemy do szczegółowej dyskusji chciałbym zwrócić uwagę na aspekt, który kilkakrotnie tu powracał, a który chyba powraca bardzo jaskrawo. Czy w ogóle gmina jest podmiotem uprawnionym do wniesienia petycji. W poprzednich sytuacjach miałem wątpliwość gdzie jest granica między reprezentowaniem mieszkańców tworzących wspólnotę gminną, a gdzie zaczyna się status gminy, jako organu władzy publicznej wykonującego zadania publiczne. W tym wypadku mam wrażenie, że ten ciężar jest zdecydowanie przesunięty w stronę gminy rozumianej, jako podmiot władzy publicznej wykonującej zadania władzy publicznej. Natomiast tak, jak bardzo dokładnie przypomina Biuro Analiz Sejmowych, prawo do petycji zawarte jest w art. 63 Konstytucji, który oczywiście stwierdza, że jest to prawo każdego. Przepis znajduje się w rozdziale II Konstytucji, w podrozdziale „Wolności i prawa polityczne". Czyli bez wątpienia wolności i prawa polityczne są uprawnieniem obywatelskim, a nie uprawnieniem organu władzy publicznej. Dlatego wydaje mi się, że zasadnicza wątpliwość, jaka tu wynika w sposób bardzo dla nas jaskrawy, jest kwestia, czy w ogóle gmina może być wnioskodawcą petycji. Proszę państwa, powinniśmy to rozważyć i rozstrzygnąć. Ponieważ jeżeli uznamy, że tak, to wtedy przechodzimy do etapu, który przedstawiła pani wiceprzewodnicząca Augustyn, czyli na ile wobec tej petycji rozstrzygamy merytorycznie.

Jeszcze bym wstępnie prosił pana Krzysztofa Patera o stanowisko. Proszę.

Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:

Pani przewodnicząca powiedziała wszystko bardzo dokładnie, więc w tym zakresie nie mam nic do dodania. Natomiast w kwestii, która kilkakrotnie była dyskutowana, czyli czy gmina, jednostka samorządu może być autorem petycji, wydaje mi się, że szanowna Komisja powinna podjąć jednak rozstrzygnięcia o charakterze podmiotowym. Ponieważ bardzo trudno jest określić gdzie się kończy granica w kwestii interesu mieszkańców, a zaczyna już działanie, jako podmiotu władzy publicznej. Choćby tutaj, pieniądze nieprzekazane na szkoły prowadzone przez inne podmioty zostają w gminie i mogą być wykorzystane na cele mieszkańców. W związku z tym sugerowałbym jednak rozstrzygnięcie fundamentalne, które będzie miało znaczenie na przyszłość. Oczywiście wcześniej petycje wniesione już kilkakrotnie przez jednostki samorządu były rozpatrywane, ale zawsze można w świetle nowych okoliczności skorygować te rozstrzygnięcia.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Chciałbym dopytać, czyli pan widzi tu przeszkodę formalną, żeby gmina występowała z petycją, czy nie?

Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:

Namawiam tylko na ostateczne jednoznaczne rozstrzygnięcie. Natomiast ten przypadek pokazuje, zresztą było to podnoszone przez posłów w czasie dyskusji, kiedy pojawił się pierwszy przypadek, że to może się rozrastać. Może się rozrastać zarówno w kwestiach ilościowych, ponieważ gminy rozpoznają po prostu bardzo prostą ścieżkę dotarcia bezpośrednio do decydentów, czyli do Sejmu. Może się rozrastać w sensie ilościowym, ale może się też rozrastać w sensie merytorycznym, czyli może się pojawiać coraz więcej petycji, które będą miały coraz luźniejszy związek z bezpośrednim interesem mieszkańców. Wtedy będzie kwestia zdefiniowania gdzie jeszcze jest obszar, który jest związany z interesem mieszkańców, a gdzie już się kończy, ponieważ ten pośredni związek stopniowo zawsze można znaleźć, ale będzie to trudne. Natomiast komunikat zewnętrzny, gdyby się okazało, że Komisja rozpatruje pewne petycje wniesione przez jednostki samorządu terytorialnego, a pewnych petycji nie rozpatruje, niewątpliwie nie byłby dla opinii publicznej zrozumiały.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pani poseł Magdalena Kochan, następnie panowie.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Podzielam opinię wszystkich, którzy mówią, że gmina, jako organ administracji publicznej do innego organu państwa, jakim jest Sejm, moim zdaniem, korzystając z wolności i praw obywatelskich nie powinna korzystać. Ma cały szereg innych dróg, myślę o organie, to są korporacje samorządowe, miejscowi parlamentarzyści, z którymi można te kwestie omawiać. Są to korporacje samorządowe, od związków gmin poprzez miasteczka i tak dalej, i tak dalej. Moim zdaniem, nie zastanawialibyśmy się, gdyby powiedzmy ministerstwo rozwoju – przejaskrawiam sprawę – nie mogło przebić się przez Sejm lub też przez uzgodnienia międzyresortowe w rządzie, wystąpiło do Komisji do Spraw Petycji o rozstrzygnięcie tej sprawy. Jest to rzecz gatunkowo tego rodzaju, kiedy organ administracji publicznej, odpowiedzialny za jakość wykonania zadania, które przy dobrej organizacji dałoby się załatwić na terenie gminy, wnosi petycję o zmianę systemu do Sejmu. Nie wydaje mi się to właściwą drogą.

Gdyby z wnioskiem o niewłaściwe, zbyt niskie finansowanie ucznia w szkole, która jest publiczną, ale nie jest prowadzoną przez gminę wystąpił rodzic, któregoś z uczniów z tym samym problemem, o którym mówiła pani poseł Augustyn, i której treści petycja de facto dotyczy. Gdyby wystąpił rodzic ucznia poszkodowanego niewłaściwym finansowaniem, to mielibyśmy obowiązek, tak uważam. Ponieważ byłoby to korzystanie z obywatelskiego prawa pojedynczego człowieka, który może skorzystać i zwrócić się do Sejmu z widzianym przez siebie problemem. Natomiast organ administracji publicznej ma cały szereg, wachlarz innych możliwości, a nie wynoszenie jak gdyby troszkę tylnymi drzwiami rozwiązań do Komisji do Spraw Petycji. Przejaskrawiłam sprawę z ministerstwem, ale troszkę tak jest, ponieważ to jest także organ administracji publicznej – rządowej. Samorządowa to też organ administracji publicznej.

Moim zdaniem, powinniśmy zdecydowanie powiedzieć tak: gminy kochane, powiaty kochane, województwa samorządowe kochane, macie cały szereg możliwości rozwiązywania swoich problemów i wpływania na ustawodawcę w celu zmienienia prawa, które was uwiera, więcej niż Komisja do Spraw Petycji. Korzystajcie zatem z tego, co w prawie jest możliwe, a nie zostawiajcie do decydowania o systemowych rzeczach członkom Komisji do Spraw Petycji w liczbie, nie wiem ilu nas jest, 20 czy 21.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Siedemnaścioro.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Siedemnaścioro, to przy 460 parlamentarzystach mizernie wyglądamy. Choć oczywiście nie ilość świadczy o…

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):
Skądże by znowu.

Poseł Magdalena Kochan (PO):
Tak. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):
Dziękuję. Pan poseł Jerzy Jachnik, proszę bardzo.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):
Panie przewodniczący, mam nieodparte wrażenie, że stoimy przed murem i zastanawiamy się jak ten mur ominąć. Otóż zadam proste pytanie, jakby na tej petycji było tylko Józef Bogucki, nie pisałoby na dole wójt gminy, to byśmy petycję rozpoznawali, czy nie? Byśmy rozpoznawali, ponieważ jest obywatelska. Proszę państwa, pytanie stoi gdzie indziej, co podnoszę tu ileś razy, czy powinniśmy się zajmować sprawami systemowymi? Nie, czy pisze wójt czy nie wójt i tak dalej, ponieważ gmina jest na tyle sprytna, że za chwilę obywatele będą składać i staniemy przed tym samym problemem. Poruszam to od kilku komisji. Po prostu są rzeczy, które nas przerastają, są rzeczy, które były głosowane, na przykład o in vitro, czy o aborcji i innych rzeczach, które będą do nas napływać coraz szerszym strumieniem i udławimy się tym wszystkim. Musimy przyjąć pewne zasady, ponieważ jeżeli zastosujemy zasadę trochę inną w stosunku do jednej sprawy a inną do drugiej, to zaczną się kolejne problemy, ponieważ będą ludzie oceniać to tak: to jednych rozpoznajecie a drugich nie.

Zatem, jednak bym się zwrócił do BAS-u z pytaniem, które już zadałem, albo w ogóle z propozycją zmiany ustawy o petycjach. Dlatego, że jest to nowa ustawa, w związku z tym nikt nie może przewidzieć, że są stosowane różne ścieżki, jak ją wykorzystać, a my nie mamy też sił na to, ani możliwości. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):
Dziękuję. Pan poseł Wojciechowski, proszę bardzo.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):
Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, tym razem wypowiem się podobnie jak pan przewodniczący. Dlaczego? Wójt tutaj jest reprezentantem urzędu gminy, a nie reprezentantem mieszkańców. Reprezentuje interesy urzędu, a nie interesy bezpośrednio dotyczące, to jest taki interes pośredni.

Druga sprawa, o czym mówiła pani poseł. Przykład był bardzo dobry. Każdy przykład taki trochę przejaskrawiony, pokazuje ten mechanizm. Oczywiście jest komisja samorządu i komisja edukacji, nie chcę przytaczać statystyk, ponieważ znam statystyki, ile razy przedstawiciele korporacji samorządu gminnego przychodzą na przykład na posiedzenia komisji samorządu. Powiem tylko, że wygląda to naprawdę bardzo słabo i najrzadziej przychodzą właśnie przedstawiciele gmin na posiedzenie komisji samorządu, kiedy omawia się te sprawy i sprawy podobne. Z wypowiedziami jest jeszcze gorzej.

Uważam, że problem jest może gdzie indziej, czy ta petycja już została przez Sejm przyjęta, przez pana marszałka, czy my przyjmujemy teraz tę petycję, jako dopuszczalną. Trudno jest mi powiedzieć, bo skoro pan marszałek przyjął, to my możemy ją dalej procedować, albo odrzucić. Uważam, że ona jest w tym momencie niedopuszczalna, jako petycja złożona jednak przez urząd, a nie przez osobę reprezentującą w tym wypadku grupę mieszkańców.

Może jeszcze, o czym pani poseł sprawozdawca mówiła, odnośnie tego jednego zdania, które zacytowała. Akurat też prowadziłem z tym wójtem korespondencję i wyjątkowo grzeczne jest to zdanie. Pan wójt w korespondencji z posłami czy senatorami – z senatorami wtedy – używał o wiele mniej parlamentarnych wyrażeń dotyczących akurat nakładanych kar na swoich mieszkańców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):
Dziękuję. Chcę jeszcze zwrócić uwagę, żeby doprecyzować źródło tego prawa, że znajduje się w rozdziale II, który jest zatytułowany „Wolności, prawa i obowiązki człowieka i obywatela". Wydaje się, że trudno mieć wątpliwości na ile jest to instytucja obywa-

telska, czyli przysługująca człowiekowi, również ludziom, którzy tworzą organizacje obywatelskie. Wtedy są to właśnie ich uprawnienia. Drugie, to, na co zwróciła uwagę pani poseł Magdalena Kochan, że podmioty władzy publicznej, jakim jest bez wątpienia gmina i jej organy, mają też inne możliwości ochrony swoich praw. Zaś obywatel uzyskuje specjalne, takie prawo dotarcia wprost do organu, który rozstrzyga tę kwestię, tak jak do Sejmu, który stanowi prawo. W tym sensie wydaje się, że jest to sytuacja, która tak jednoznacznie pokazuje, że to nie jest uprawnienie gminy, tylko jest to właśnie uprawnienie obywatelskie.

W rozdziale II są też „Wolności i prawa osobiste" i właśnie w tych wolnościach i prawach osobistych, a potem w „Wolnościach i prawach politycznych" wolności i prawa polityczne, jest art. 63, który właśnie mówi, że każdy ma prawo składać petycję. Dziękuję.

Pan przewodniczący Smirnow, proszę bardzo.

Poseł Andrzej Smirnow (PiS):

Dziękuję bardzo. Oczywiście zgadzam się z interpretacją pana przewodniczącego i właściwie zbieżnymi interpretacjami państwa posłów. Natomiast chciałem powiedzieć, że jest to element, który wymaga jednoznacznego wyjaśnienia również na szczeblu marszałka Sejmu. Ponieważ petycje do nas kierowane są przez marszałka Sejmu i ta petycja przy tej interpretacji w ogóle nie powinna wpłynąć do naszej Komisji. Stąd oczywiście proponuję, żeby taką interpretację przyjąć, równocześnie informując marszałka o tym problemie, który u nas występuje chyba po raz drugi, o ile pamiętam. Sądzę, że w każdym przypadku gmina nie powinna być autorem petycji, bo oczywiście interpretacja może być bardzo różna, że wójt może występować, jako reprezentant mieszkańców, albo, jako przedstawiciel urzędu. Uważam, że tutaj powinno być jasno określone, że gmina nie ma uprawnień do składania petycji.

Oczywiście tego nie rozstrzyga ani marszałek, ani my, tylko ewentualnie Trybunał Konstytucyjny, ale generalnie sądzę, że w przypadku odwołania dopiero ta sprawa może być rozpatrywana wyżej. Natomiast jesteśmy obowiązani w jakiś sposób decyzję w tej sprawie podjąć, a ściślej biorąc marszałek powinien to rozstrzygnąć.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Jachnik, następnie pan poseł Wojciechowski.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Przyznaję państwu rację, tylko ponawiam swoje pytanie, czy jak petycja będzie miała tylko napisane Józef Bogucki, a skreślone będzie wójt, to będziemy rozpoznawać, czy nie? Na to chciałbym uzyskać odpowiedź. Uważam prawie odwrotnie, jeśli to dotyczy zmian systemowych, to nie powinniśmy się tymi rzeczami zajmować. I tu się różnimy. Dlatego, że za chwilę będziemy tymi lewymi drzwiami poza parlamentem… Zmierzam do tego, że temat będzie narastał. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pan poseł Wojciechowski.

Poseł Grzegorz Wojciechowski (PiS):

Dziękuję bardzo. Chciałem zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt. Wszelkie organy działają w granicach i na podstawie prawa, natomiast obywatele działają jakby w sposób odwrotny. Urząd tak działa, że może wszystko co jest dozwolone, natomiast obywatel nie może tego co jest zabronione. Ponieważ dla urzędu nie ma czegoś takiego jak petycja, to żeśmy chyba ustalili, czyli urząd nie może tego zrobić. Natomiast tutaj jest to wyraźnie wskazane, że jest to uprawnienie obywatelskie i jeżeli sama petycja przede wszystkim dotyczy urzędu, działania urzędu, to oczywiście tak.

Mieliśmy petycję wójta gminy Buczek, która w ogóle nie miała związku z gminą. Chodziło o odszkodowania i wójt był ewidentnie reprezentantem, podpisał się jako wójt, ale ewidentnie był reprezentantem mieszkańców. Natomiast w tym wypadku wójt ewidentnie jest reprezentantem urzędu gminy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Znakomity przykład z sytuacją wójta gminy Buczek. Przecież gmina nie miała tam roszczeń o odszkodowanie za utratę wartości nieruchomości, to ludzie, którzy byli właścicielami doświadczali skutków krótkiego terminu na dochodzenie roszczeń. Pokazuje to też zupełnie inny kontekst wystąpienia wójta.

Pani poseł Magdalena Kocha.

Poseł Magdalena Kochan (PO):

Troszkę w odpowiedzi panu posłowi Jachnikowi. Panie pośle, gdyby wójt odciął się od stanowiska wójta, a wystąpił do nas, jako obywatel z petycją tej samej treści, odesłalibyśmy go w odpowiedzi, czy uzupełnilibyśmy treść odpowiedzi o wystąpienie do wójta tejże gminy, ponieważ to w jego kompetencjach leży organizacja i sposób finansowania edukacji w jego własnej gminie. Jednak tu jest trochę tak, wójt zrzekając się części swoich obowiązków ma pretensję do ustawodawcy, że w niewłaściwy sposób go traktuje, ale de facto w jego kompetencjach leży rozstrzygnięcie tej sprawy. Czyli gdyby do nas wystąpił, jako obywatel, przepraszam, nie pamiętam nazwiska pana wójta, Jan Kowalski, to odpowiedzielibyśmy: – Zwróć się do burmistrza, wójta Jana Kowalskiego z rozstrzygnięciem tej sprawy. Czy taką podpowiedź moglibyśmy do niego skierować. Natomiast do wójta Kowalskiego możemy powiedzieć tylko tyle: korporacje samorządowe, komisja edukacji, komisja samorządu terytorialnego, ministerstwo edukacji. Jest to jedyna różnica, jaką widzę, ale ona jest bardzo zasadnicza.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Jeszcze panie pośle, tak, ale proszę…

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Jasne.

Poseł Jerzy Jachnik (Kukiz15):

Pani poseł Kochan, nie mogę przyjąć takiego stanowiska. Ponieważ jeśli pan Józef Bogucki, jako osoba fizyczna zwróciłby się o zmianę treści art. 80 ust. 3, to nie moglibyśmy go odsyłać do gminy. Bądźmy konsekwentni. Nie tylko o tę jedną sprawę chodzi, mnie chodzi o coś całkiem innego. Mnie chodzi o to, że problemy tego typu mogą narastać. Dzisiaj możemy sobie znaleźć furtkę i powiedzieć, że jak wróci wójt, no to pójdzie. Za tydzień przyjdzie dosłownie ta sama petycja, nie będzie napisane wójt, tylko będzie napisane Józef i nie będziemy go mogli odesłać do gminy, ponieważ to będzie wniosek o zmianę ustawy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Pani przewodnicząca Augustyn, trudne zadanie, podsumowanie rekomendacji.

Poseł Urszula Augustyn (PO):

Zgadzam się z panem posłem Jachnikiem, gdyby napisał pan Kowalski tę samą petycję, to zrobilibyśmy dokładnie to samo, co dzisiaj zamierzam państwu zarekomendować. Otóż rozwiązanie tego problemu leży absolutnie w uregulowaniu relacji pomiędzy rządem, w tym wypadku Ministerstwem Edukacji Narodowej, Ministerstwem Finansów a gminą. W tym wypadku tak, ponieważ po jednej i po drugiej stronie są instrumenty do tego, żeby problem rozwiązać. Jeśli chodzi o samorząd, to samorząd ma obowiązek prowadzić politykę edukacyjną w taki sposób, żeby pieniądze, które otrzymuje z budżetu państwa i pieniądze, które sam wydaje z własnych dochodów, były wydawane jak najmądrzej, jak najlepiej. Rząd ma obowiązek tak naliczać subwencję oświatową, żeby była sprawiedliwa i żeby dziecko, bez względu na to czy uczy się w szkole publicznej prowadzonej przez samorząd, czy w szkole publicznej prowadzonej przez inny podmiot było tak samo finansowane.

Tutaj uważam, że ten problem, ma pan rację, jest problemem systemowym, fundamentalnym i on jest do rozwiązania dzisiaj pomiędzy rządem a korporacją samorządową. Bez względu na to czy złoży tę petycję gmina i wójt, tak jak to dzisiaj się wydarzyło, czy

złoży Jan Kowalski, obywatel naszego kraju, tak czy inaczej w tym problemie, uważam, niestety Komisja do Spraw Petycji nie może być pomocna. Chociaż problem poruszany jest naprawdę bardzo istotny.

Wnioskuję, panie przewodniczący, abyśmy niestety nie uznali żądania zawartego w treści tej petycji, ponieważ nasze możliwości nie są aż tak obszerne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Proponuję również w oparciu o uwagę sformułowaną przez pana przewodniczącego Smirnowa, żebyśmy do tego nieuwzględnienia żądania będącego przedmiotem petycji dołączyli jednak stanowisko, że uważamy, że gmina, wójt gminy nie jest podmiotem uprawnionym do wnoszenia petycji. Poprosimy pana marszałka, żeby to rozważył w świetle powtarzanych stanowisk Biura Analiz Sejmowych, gdyż jest to uprawnienie, które w świetle Konstytucji przysługuje obywatelom a nie organom władzy i reprezentującym te organy osobom.

Czy jest zgoda do takiej propozycji? Nie słyszę uwag. Uznaję zatem, iż przyjęliśmy taką decyzję. Właśnie w tym wystąpieniu do pana marszałka szerzej wyeksponujemy tę kwestię uprawnienia wójta do występowania z petycją.

Szanowni państwo, przechodzimy do trzeciej petycji, w sprawie ustawy z 22 maja 2003 r. o pośrednictwie ubezpieczeniowym w zakresie warunków wykonywania czynności agencyjnych przez agentów ubezpieczeniowych oraz nakładania przez organ nadzoru na zakłady ubezpieczeń kar pieniężnych.

Bardzo proszę pana przewodniczącego Raniewicza o przedstawienie petycji.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Petycja spełnia wymogi formalne. Samo sedno dotyczy w głównej mierze zniesienia wymogu posiadania wykształcenia średniego przez osoby będące agentami. Jest to dosyć długo funkcjonujące w polskim systemie prawnym, bo od 1 stycznia 2004 r. Zgodnie z ustawą o pośrednictwie ubezpieczeniowym czynności agencyjne mogą być wykonywane wyłącznie przez osoby fizyczne, które spełniają między innymi warunek posiadania co najmniej średniego wykształcenia. Warunek ten w momencie wprowadzenia tej ustawy nie dotyczył osób, które były wpisane do rejestru agentów ubezpieczeniowych, który był prowadzony przez organ nadzoru. Został wprowadzony w głównej mierze po to, aby chronić interes klientów, w związku z tym, że produkt ubezpieczeniowy stawał się coraz bardziej skomplikowany, a wiedza przekazywana przez firmy ubezpieczeniowe niejako jest na poziomie kształcenia średniego.

W związku z tym, w 2004 r. zostały wprowadzone wymogi posiadania wykształcenia średniego, funkcjonuje to w naszym systemie 13 lat. Niemniej jednak osoba składająca petycję nie zgadza się z tym i chciałaby aby ten wymóg został zniesiony. Teraz od nas zależy, czy uznamy, że jednak warto, żeby agent ubezpieczeniowy posiadał średnie wykształcenie, aby mógł w pełni niejako też korzystać z dobrodziejstw szkoleń, które prowadzone są przez firmy ubezpieczeniowe.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Proszę pana Krzysztofa Patera o przedstawienie stanowiska.

Stały doradca Komisji Krzysztof Pater:

Dodałbym jedną informację, zgodnie z art. 11a ustawy o systemie oświaty wykształcenie średnie posiada osoba, która ukończyła szkołę ponadgimnazjalną, z wyjątkiem trzyletniej zasadniczej szkoły zawodowej oraz szkoły specjalnej przysposabiającej do pracy dla uczniów z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym lub znacznym oraz dla uczniów z niepełnosprawnościami sprzężonymi. Czyli nie trzeba być uznanym za osobę posiadającą wykształcenie średnie, nie trzeba mieć matury wystarczy ukończyć jedną ze zdecydowanej większości szkół ponadgimnazjalnych. W związku z tym wydaje się, że wymóg naprawdę nie jest wysoki i rekomendowałbym nieuwzględnianie tej petycji.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Kto z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji? Bardzo proszę pana.

Naczelnik Wydziału Sektora Ubezpieczeń w Departamencie Rozwoju Rynku Finansowego Ministerstwa Finansów Piotr Radziszewski:

Piotr Radziszewski, Ministerstwo Finansów, jestem naczelnikiem Wydziału Sektora Ubezpieczeń w Departamencie Rozwoju Rynku Finansowego.

Szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, po analizie tej sprawy wydaje się, że żądanie dokonania odpowiednich zmian w ustawie o pośrednictwie ubezpieczeniowym budzi poważne wątpliwości. Postaram się krótko scharakteryzować dlaczego. W 2004 r. weszła w życie nowa ustawa o pośrednictwie ubezpieczeniowym, która miała na celu implementację dyrektywy unijnej o tej samej nazwie, o pośrednictwie ubezpieczeniowym. Rzeczywiście nowa ustawa wprowadziła nowe warunki wykonywania działalności agencyjnej. Między innymi zamiast dotychczasowych zezwoleń wydawanych przez właściwy organ na wykonywanie czynności agenta ubezpieczeniowego wprowadzono wymóg rejestracji przez organ nadzoru. W chwili obecnej rejestr jest prowadzony przez Komisję Nadzoru Finansowego i też wprowadzono wymóg średniego wykształcenia. Zmiany te wynikały przede wszystkim właśnie z dyrektywy unijnej z 2002 r., która nakazała posiadanie przez pośredników ubezpieczeniowych właściwej wiedzy i kompetencji – wiedzy i kompetencji właśnie ustalonej przez państwo członkowskie. Oczywiście dyrektywa nie stwierdzała, w jaki sposób to wykonać, ale nakreśliła cel, do którego kraje członkowskie mają zmierzać.

Natomiast chciałbym powiedzieć, że ustawodawca uwzględnił dotychczasowy stan prawny i w art. 51 ust. 2 ustawy o pośrednictwie ubezpieczeniowym określił przepis przejściowy na podstawie, którego osoba fizyczna, która na podstawie dotychczasowych przepisów posiada zezwolenie na wykonywanie czynności agenta ubezpieczeniowego zostaje wpisana do rejestru agentów ubezpieczeniowych określonego w art. 40, jeżeli wykonuje czynności agencyjne w dniu wejścia w życie ustawy. Wydaje się, że przejściowy przepis we właściwy sposób zabezpieczał prawa osób, które wykonywały czynności agencyjne w dniu wejścia w życie ustawy. Oczywiście przepis ten nie gwarantuje nikomu na wsze czasy możliwości wykonywania tych czynności, jeżeli ktoś przestaje wykonywać tę działalność, ale wydaje się, że art. 51 ust. 2 jest wystarczający i uwzględnia prawa nabyte tych osób.

Co do średniego wykształcenia, to chciałem jeszcze powiedzieć, że niedawno została przyjęta nowa dyrektywa o dystrybucji ubezpieczeń, która wprowadza dodatkowe wymogi dla pośredników ubezpieczeniowych, między innymi w zakresie obowiązkowych szkoleń zawodowych. Czyli poziom edukacji pośredników ubezpieczeniowych powinien systematycznie wzrastać. Między innymi wynika to z tego, jak pan poseł powiedział, że umowy ubezpieczania mają często skomplikowany charakter.

Jeszcze jedna kwestia, osoby wnoszące petycję podnoszą również art. 19 ust. 5, jest tam mowa o uprawnieniach organów nadzoru do wykreślenia z rejestru, gdzie ustawodawca się odwołuje do przepisów prawa, naruszenia staranności i dobrych obyczajów. Są to takie klauzule generalne, które często trudno definiować, na przykład dobre obyczaje, raczej nie spotkałem się z takimi przepisami, które by to jakoś określały i definiowały. Natomiast chciałem powiedzieć, że w związku z nową dyrektywą o dystrybucji ubezpieczeń przygotowywana jest nowa ustawa o dystrybucji ubezpieczeń, która stara się w bardziej precyzyjny sposób określać uprawnienia organu nadzoru. Między innymi jest mowa o naruszeniu staranności, to jest taka propozycja, żeby odwoływać się do należytej staranności określonej w Kodeksie cywilnym. Także tam gdzie to jest możliwe, to nowa ustawa na pewno będzie próbowała to jakoś bliżej dookreślić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji?

Poproszę pana przewodniczącego Raniewicza o konkluzję.

Poseł Grzegorz Raniewicz (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że nasuwa się tylko jedna konkluzja o nieuwzględnienie żądania będącego przedmiotem petycji, w związku z tym, że zarówno wymóg nie jest jakiś wygórowany jak i produkty nie będą coraz prostsze, ale wręcz przeciwnie, są coraz bardziej

skomplikowane. Mamy głównie kontakt z polisami samochodowymi, a to jedne z prostszych produktów ubezpieczeniowych.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję bardzo. Jest propozycja nieuwzględnienia żądania będącego przedmiotem petycji. Czy są uwagi, zastrzeżenia? Nie słyszę, zatem przyjęliśmy decyzję. Dziękuję.

Szanowni państwo, przechodzimy do dezyderatów. Dezyderat pierwszy, do Prezesa Rady Ministrów w sprawie funkcjonowania przepisów dotyczących karania za uchylanie się od wykonywania kontaktów z dziećmi orzeczonych przez sądy bądź też uregulowanych w formie ugody zawartej przed sądem albo mediatorem.

Bardzo proszę pana przewodniczącego Smirnowa, który prowadził tę petycję, o przedstawienie projektu dezyderatu.

Poseł Andrzej Smirnow (PiS):

Dziękuję bardzo. Może króciutko przypomnę, jest to petycja wielokrotna. Autorzy petycji żądają uchylenia przepisu wprowadzonego ustawą z 26 maja 2011 r. do Kodeksu cywilnego, który przewiduje, że w przypadku utrudniania kontaktów z dzieckiem osobom uprawnionym, w tym przypadku drugiej stronie, czyli ojcu bądź matce, sąd może orzekać grzywnę płaconą na rzecz osoby pokrzywdzonej. To znaczy w tym przypadku tej strony, która została pozbawiona możliwości kontaktu z dzieckiem. Nie będę przytaczał wszystkich argumentów, które omówiliśmy dosyć szczegółowo. Jednym z takich dla mnie istotnych argumentów, to jest to, że oczywiście tego typu przepis może pogłębiać antagonizmy pomiędzy zwaśnionymi rodzicami, nie on jest idealny. Tym niemniej jest zgodny oczywiście z obowiązkami państwa i konwencjami przewidzianymi w prawie europejskim. Stąd uznaliśmy, że oczywiście wykonanie tego żądania raczej jest niemożliwe, również dlatego, że nie mamy też pełnej wiedzy, jak to wszystko wygląda w praktyce, to znaczy, jakie są orzeczenia sądów i jak to wygląda w sensie statystycznym.

Stąd nasza decyzja dotyczyła skierowania dezyderatu, który w istocie proponuje, aby rząd przeprowadził głęboką analizę tej sytuacji i ewentualnie zaproponował inne, lepsze rozwiązania. Oczywiście uchylenie tego przepisu nie byłoby możliwe również dlatego, że trzeba byłoby wprowadzić inne rozwiązania w to miejsce. Ponieważ nie może być całkowicie ten przepis uchylony. Może nie będę cytował samego dezyderatu, tylko przeczytam jedno zdanie, które wyraża istotę. „W związku z powyższym Komisja postuluje przeprowadzenie głębokiej analizy problemu oraz poszukiwanie lepszych mechanizmów zabezpieczenia kontaktów z dzieckiem". Jest to istota dezyderatu, a oczywiście dezyderat przedstawia problem i również rozwija to zdanie, które przeczytałem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Sławomir Jan Piechota (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa ma uwagi do projektu dezyderatu? Czy jest zgoda przyjęcia dezyderatu zaprezentowanego przez pana przewodniczącego Smirnowa? Nie słyszę uwag, a zatem przyjęliśmy dezyderat.

Kolejny dezyderat dotyczy zmian w ustawie Kodeks rodzinny i opiekuńczy. Sprawę prowadził pan poseł Lisiecki, był przez chwilę, niestety już nie ma pana posła Lisieckiego. Państwo otrzymaliście projekt dezyderatu. Czy jest potrzeba przedstawienia dezyderatu? Nie słyszę takich oczekiwań. Czy jest akceptacja dla zaproponowanego dezyderatu? Nie słyszę uwag. Zatem przyjęliśmy dezyderat do Ministra Sprawiedliwości w sprawie zmiany w ustawie Kodeks rodzinny i opiekuńczy.

Ostatnia kwestia dotyczy projektu dezyderatu do Ministra Spraw Zagranicznych w sprawie zbrodni popełnianych na jazydach oraz pomocy dla jej ofiar. Kwestię prowadził pan poseł Wojciechowski, który także przed chwilą był, ale już go nie ma. Czy istnieje potrzeba przypomnienia? Czy istnieje potrzeba przedstawienia dezyderatu, projektu? Nie słyszę. Czy jest akceptacja dla propozycji dezyderatu przedstawionego paniom i panom posłom? Jest. Nie słyszę uwag, czyli przyjęliśmy dezyderat.

Szanowni państwo, na tym wyczerpaliśmy porządek tego posiedzenia.

Przypominam, że dzisiaj o godzinie 10:30 będziemy mieli jeszcze jedno posiedzenie.

Bardzo dziękuję i do zobaczenia wkrótce.